Nr. 17.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIX

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Środa, 22 stycznia 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 21 stycznia.

Śmierć księcia Aosty.

Gazety niemieckie otrzymują z Turynu różne szczegółowe doniesienia dotyczące ostatnich chwil i śmierci dawniejszego hiszpańskiego króla, księcia Amadeusza Aosty — a uzupełniające to, co w téj mierze podają urzędowe telegramy z biura Wolffa.

Wzruszającém miało być ostatnie widzenie się księcia ze starszym bratem, królem Humbertem, który w sobotę rano przybył z Rzymu do Turynu. Dniem poprzednio doktorzy dokonali na księciu bolesnéj operacyi w nadziei, że ostateczny ten środek zdoła może ocalić mu życie. Umierający wyszeptał do króla: „Dla ciebie jedynie poddałem się torturom operacyi — bo nie chciałem umierać, nie zobaczywszy cię choć raz jeszcze“. Król Humbert zalewając się łzami, starał się pocieszać umierającego i przyrzekł mu uroczyście — że pamiętać będzie o jego dzieciach, o małżonce jego, księżnéj Letycyi.

Następnie uściskał książę kilkakrotnie dwóch obecnych swych starszych synów — a z głęboką boleścią wspomniał o najmłodszym — którego już nigdy nie miał ujrzeć — bo siedmnastoletni ks. Ludwik w podróży swéj na około świata, obecnie znajduje się w Brazylii.

Na żądanie umierającego, wszyscy oddalili się z komnaty, w któréj pozostał jedynie tylko król Humbert. Walka ze śmiercią trwała bardzo krótko, a książę bez wysiłków agonii zakończył żywot doczesny w dniu 28 b. m. o godzinie 7 wieczorem.

Król Humbert zupełnie pognębiony był śmiercią brata, a do burmistra miasta Turynu, rzekł on głosem łzami przytłumionym:

„Utśaciłem oto najżyczliwszego, najdroższego i najpewniejszego mego doradzcę, najwytrawniejszą i najwypróbowańszą mą podporę — człowieka, dla którego serce me nie miało nigdy najmniejszéj tajemnicy.“

Niebożczykowi na wyraźne jego ostatnie żądanie włożono do rąk mały krucyfiks, który czasu swego przywiózł był ze sobą z Hiszpanii.

Przy łożu śmiertelném znajdują się król Humbert — księżna Klotylda — księżna Letycya, wdowa po niebożczyku — i dwaj starsi jego synowie z pierwszego małżeństwa. Książę Aosty jest jedną z licznych ofiar tak niewinnéj na pozór, a jednak tyle wypadków śmierci powodującéj influenzy. Pierwotnie zapadł on na nią jedynie — ale wskutek niedostatecznéj ostrożności w dalszym ciągu przyłączyło się do niéj zapalenie oskrzeli, a w końcu i zapalenie płuc. Z pierwszego małżeństwa z księżniczką Maryą dal Pozzo della Cisterna, pozostawia niebożczyk trzech synów, księcia Emanula (21 lat), księcia Wiktora (19 lat) i księcia Ludwika (17); w roku 1886 wszedł on w powtórne związki małżeńskie z księżniczką Letycyą Bonaparte, córką księcia Hieronima Napoleona i księżniczki sabaudzkiéj — a więc z rodzoną swą siostrzenicą, liczącą obecnie 23 lat — z którego to małżeństwa pochodzi książę Humbert, mający dopiero 7 miesięcy. Pozostała wdowa spodziewa się drugiego potomka.

Zmarły książę był drugim synem króla włoskiego Wiktora Emanuela. Urodził się 30 maja 1845, a w dniu 4 grudnia 1870 r. przyjął ofiarowaną mu przez naród hiszpański koronę, którą wszakże złożył już 11 lutego 1873 r. Powróciwszy do ojczyzny, pełnił obowiązki jenerał-inspektora w kawaleryi. Koronę hiszpańską złożył dla tego, ponieważ, jak sam się wyraził, „wśród walki chaotycznéj sprzecznych haseł stronniczych, trudno było przekonać się, po któréj stronie jest prawda.“ Niewątpliwie cała szlachta hiszpańska trzymała się z daleka od zbyt liberalnego monarchy, którego co prawda i reszta narodu nie umiała należycie ocenić.

Obrządek żałobny odbędzie się w środę — a król, stosując się do wyraźnego życzenia niebożczyka, zarządził — że jedynie tylko załoga wojskowa miasta Turynu weźmie udział w uroczystościach pogrzebowych. Król towarzyszyć będzie zwłokom aż do położonéj po za miastem bazyliki da Superga.

W senacie jako i w parlamencie włoskim przewodniczący w imieniu rządu poświęcili gorące wspomnienia pamięci niebożczyka. Posiedzenia obu ciał prawodawczych odroczono na dwa tygodnie.

Z polecenia rzymskiego ciała dyplomatycznego wszyscy attaché wojskowi ambasad i poselstw zagranicznych udają się do Turynu na uroczystości pogrzebowe.

Telegramy.

Paryż, 20 stycznia. W senacie podziękował prezydent Leroyer za zaufanie okazane mu przez to, że go dziewiąty już raz z rzędu obrano prezydentem. Mówca zaznaczył, że wybory ostatnie wykazały wolę narodu francuzkiego rozwijania dalszéj kultury w spokoju gwarantowanym przez rzeczpospolitą. Prezydent zwraca się do reprezentantów poważnéj pracy, wzywając ich do przeprowadzenia programu reform i czynów. Senat temiż samemi życzeniami będzie ożywiony i okaże, jakich błogosławieństw spodziewać się może ojczyzna od rzeczypospolitéj i od wolności.

Paryż, 20 stycznia. Izba deputowanych na dzisiejszém posiedzeniu obradowała nad wnioskiem p. Méline, dotyczącym ceł od ryżu i od kukurudzy. Pan Méline zaproponował przekazanie wniosku komisyi, złożonéj z 55 członków, mającéj badać wszelkie kwestye celne. Prezydent ministrów, p. Tirard, wskazał na to — że byłoby praktyczniejszą rzeczą odczekać najpierw rezultatów obrad ankiety celnéj — zresztą nie ma prezydent nic przeciw wnioskowi, byleby komisya nie stanowiła w żadnych kwestyach, dotyczących traktatów handlowych. — Izba 415 przeciw 38 zatwierdziła wniosek pana Méline.

Paryż, 21 stycznia. Na wczorajszém posiedzeniu Izby chciał deputowany Joffrin mówić w sprawie interpelacyi, dotyczącéj zniesienia kredytów zawotowanych przez radę municypalną Paryża na rzecz strejkujących departamentu Rodanu. Prawica i bulanżyści nie chcieli wcale dopuścić deputowanego Joffrina do słowa. Wskutek tego zadekretowała Izba chwilowe wykluczenie deputowanych pp. Déroulède, Millevoye i Laguerre z obrad Izby. Ponieważ deputowani ci wzbraniali się opuścić salę posiedzeń, przeto po trzy razy na kwadrans odraczano dalsze posiedzenia.

Wreszcie przyszedł pan Joffrin do głosu. Ganił on surowo zniesienie kredytów zawotowanych dla strejkujących i ostro zaczepiał Boulangera. Izba 292 głosami przeciw 52 przeszła nad interpelacyą do porządku dziennego. Posiedzenie zostało następnie solwowane.

Bruksela, 20 stycznia. Na wyraźne życzenie ministra robót publicznych, sędziowie polubowni naradzali się dziś z wszystkimi właścicielami kopalni. Sędziowie polubowni dziś po południu obradować będą wspólnie z delegatami robotników; wyrazili oni przy tem przekonanie — że chlebodawcy bynajmniéj nie dopełnili wszelkich swych zobowiązań względem robotników.

Londyn, 20 stycznia. „Times“ na dniu 18 b. m. otrzymał z Zanzybaru wiadomość, że codziennie do Bagamojo przybywają plemiona krajowców w celu poddania się pod rozkazy komisarza niemieckiego, majora Wissmanna.

Londyn, 10 stycznia. Rokowania francuzko-egipskie w sprawie konwersyi uprzywilejowanéj egipskiéj pożyczki biorą pomyślny obrót. Francya żądała wprawdzie zamianowania komitetu pod przewodnictwem francuzkiego inżyniera Barrois, mającego czuwać nad irrygacyjnemi zakładami — ale w obec stanowczego oporu Anglii i Egiptu odstąpiła od tego żądania. W skutek tego w sprawie konwersyi przyjdzie niebawem do porozumienia.

Wiedeń, 20 stycznia. Prasa tutejsza donosi o mianowaniu Biskupa armii Gruszy, księciem Arcybiskupem miasta Wiednia.

Madryt, 20 stycznia. Polepszenie w stanie zdrowia królewskiego z dnia na dzień, staje się widoczniejszém.

Alonzo Martinez zwątpił o możliwości utworzenia gabinetu pojednawczego w obec zajadłości, jaka zapanowała między członkami większości a stronnikami Sagasty. Królowa-rejentka w skutek tego na nowo poleciła Sagaście utworzenie nowego ministerstwa. Jednym z głównych szkopułów jest antagonizm między zwolennikiem ceł ochronnych p. Gamazo, a zwolennikiem wolnego handlu, p. Puigcerverem.

Madryt, 20 stycznia. Ponieważ gubernator stolicy zakazał manifestacyi zapowiedzianéj na wczoraj w celu wyrażenia sympatyi dla Portugalii, przeto udało się około 9000 republikanów do poselstwa portugalskiego, aby tam oddać swe karty.

W Barcelonie odbył się wczoraj mityng republikański, w którym udział wzięło około 3000 osób. Na grobach tych, co padli w obronie republikańskich idei, złożono wieńce i korony.

Waszyngton, 20 stycznia. Traktat samoański przesłany został senatowi do ratyfikacyi — a senat przekazał go poszczególnéj komisyi, obradującéj nad sprawami zagranicznemi.

Nowy Jork, 19 stycznia. Dziś publikowano tekst dosłowny traktatu samoańskiego. Grupa wysp samoańskich pozostanie neutralném terytoryum, a obywatele mocarstw podpisujących traktat posiadać będą równe prawa. Niezależność wysp została uznaną i zatwierdzono też — że żadne z mocarstw traktatowych nie będzie miało prawa wywierania jakiéjbądź kontroli. Traktat uznaje Malietoę królem wysp. Daléj zarządza on utworzenie najwyższego sędziego państwowego, którego mianować będą trzy mocarstwa — lub w niemożliwości porozumienia król szwedzki.

Prawa posesyi uregulowane zostały, a krajowcom ograniczono wolność sprzedawania posiadłości. Prócz tego zawiera traktat pewną ilość pomniejszych przepisów — normuje on granice okręgu miejskiego i administracyą Apii, pozwala na ściąganie podatków, sprzedaż broni i alkoholów, a wyznacza sędziów polubownych dla pewnych punktów spornych.

* ***W sprawie*** szkół wieczornych miał p. Kuśnierkiewicz, malarz z Pobiedzisk, proces aż w trzech instancyach za nieposyłanie ucznia, Stanisława Leśniewskiego do szkoły. Miejscowa władza policyjna skazała go na 3 m. albo 3 dni więzienia. Sąd ławniczy, do którego się p. Kuśnierkiewicz odwołał, przyznał słuszność policyi i potwierdził nałożoną karę, prócz kosztów sądowych, a w razie niemożności zapłacenia grzywny, przepisał skazanemu karę jednodniowego więzienia. P. Kuśnierkiewicz udał się teraz do drugiéj instancyi w sądzie poznańskim, gdzie go uwolniono od winy i kary, uzasadniając wyrok tak samo, jak inne sądy, że prawo zniewala dzieci tylko do 14 lat do regularnego uczęszczania na naukę w szkole elementarnéj, lecz przymus szkólny nie dotyczy starszéj młodzieży rzemieślniczéj. Prokurator nie poprzestał na tym wyroku i wniósł o jego rewizyą do najwyższéj izby karnéj w Berlinie. — Teraz ostatecznie dnia 15 stycznia nadeszła odpowiedź z Berlina, przyznająca zupełną słuszność wyrokowi sądu poznańskiego. Leśniewski więc nareszcie uznany niewinnym, a wszelkie koszta procesowe ponosi państwo.

Zebrania przedwyborcze.

W Krotoszynie (na powiat krotoszyński) w piątek dnia 24 stycznia o godzinie 11 przed południem na sali hotelu p. Kuschke.

Poznań. Wspólne zebranie wyborcze miasta Poznania i obydwóch powiatów: zachodnio- i wschodnio poznańskiego na którem poseł St. Cegielski zda sprawę z swych czynności poselskich w parlamencie, odbędzie się w niedzielę dnia 26 stycznia o 3½ po południu na wielkiéj sali bazarowéj.

Walne zebranie wyborcze wyborców miasta Poznania odbędzie się w niedzielę dnia 26 stycznia o godzinie 5 po południu na wielkiéj sali bazarowéj.

Walne zebranie wyborcze obydwóch powiatów poznańskich odbędzie się w niedzielę dnia 26 stycznia po południu na małéj sali zarowéj.

W Bydgoszczy w niedzielę dnia 26 stycznia o godzinie 2 po południu u p. Musielewicza.

W Czarnkowie (na powiaty czarnkowski i wieleński) w niedzielę dnia 26 stycznia o godzinie 4 po południu w lokalu p. Laszewskiego.

W Gnieźnie w niedzielę dnia 26 stycznia o godzinie 4 po południu w hotelu europejskim.

W Inowrocławiu dnia 26 stycznia o godzinie 3 po południu na sali parku miejskiego.

Poseł Józef Kościelski zda sprawozdanie z czynności poselskiéj.

W Łobżenicy (na powiat wyrzyski) w niedzielę dnia 26 stycznia o godzinie 3½ po południu w lokalu p. Byczka.

W Ostrowie (na powiaty ostrowski i odolanowski) w niedzielę dnia 26 stycznia na sali p. Hofmańskiego.

W Obornikach w niedzielę dnia 26 stycznia na sali p. Głowińskiego.

Poseł hr. Hektor Kwilecki złoży sprawozdanie z czynności poselskiéj.

W Witkowie w oberzy p. Ogórkiewicza w niedzielę dnia 26 stycznia o godzinie 3½ po południu.

We Wrześni w niedzielę dnia 26 stycznia o godzinie 3 po południu w lokalu p. Nizińskiego.

W Wągrówcu w niedzielę dnia 26 stycznia o godzinie 3 po południu w strzelnicy.

W Krobi (na powiaty gostyński i rawicki) w niedzielę dnia 26 stycznia na sali p. Sliwińskiego.

W Trzemesznie (na powiat mogilnicki) w niedzielę dnia 26 stycznia o godzinie 3 po południu na sali p. Kiszewskiego.

W Chodzieżu dnia 28 stycznia o godzinie 2 po południu w hotelu pana Plassa.

W Szamotułach we wtorek dnia 28 stycznia, o godzinie 2 po południu na sali hotelu Giełdy.

Na zebraniu tém zda sprawę z czynności poselskich hr. Hektor Kwilecki.

W Trzcielu (na powiat międzyrzecki) w środę dnia 29 stycznia o godzinie 2 po południu w hotelu p. Simona (dawniéj Zweigera).

W Kośminie w czwartek dnia 30 stycznia o godzinie 11 przed południem w lokalu p. Wigandta.

(Ważne przeszkody spowodowały przełożenie zebrania z poniedziałku na czwartek).

W Strzelnie w niedzielę dnia 2 lutego o godzinie 4 po południu w sali p. Morawietza.

Na zebraniu tém zda sprawę z czynności poselskich p. Józef Kościelski.

W Zbicznie (w powiecie brodnickim) w niedzielę dnia 26 stycznia o godzinie 2 po południu w mieszkaniu właściciela p. Romana Bledziewskiego.

Na walném zebraniu przedwyborczém ***w Lwówku*** dla powiatu nowotomyślkiego, wybrani kandydaci do parlamentu:

1) dr. ***Ludwik Mycielski,***
2) książę ***Zdzisław Czartoryski,***
3) hr. ***Jan Żółtowski*** z Ujazdu.

Działo się ***w Śremie,*** dnia 19 stycznia 1890.

Na zwołane przez ogłoszenia w dziennikach polskich powiatowe zebranie wyborcze stawili się licznie powiatowcy.

Policya miejscowa pozwoliła na obecność w sali ściśle obliczonych uczestników.

Zebranie zagaił przewodniczący w komitecie ksiądz Antoniewicz, przedstawiając zebranym posła śremskiego do parlamentu barona Graevego, którego zebranie serdecznie witało. W popularnym i potoczystym wykładzie zdał poseł sprawozdanie z czynności parlamentu, za które zebrani tak jemu, jak całemu Kołu gorąco dziękują.

Na kandydatów przyjmują zebrani jednomyślnie proponowaną przez komitet listę:

1) ***Graeve Ludwik,***
2) ***Czartoryski Zdzisław,***
3) ***Szaniecki Karól.***

Pan Graeve oświadcza ku zadowoleniu obecnych, iż wybór przyjmuje.

Następnie przewodniczący konstatuje, iż organizacya wyborcza w powiecie należycie jest urządzoną i ogranicza pouczenie wyborców na słowa gorącéj zachęty do wypełnienia swego obowiązku.

Nastąpiły wnioski i interpelacye członków, które zebranie nadzwyczaj urozmaiciły.

I tak:

wnoszono, ażeby raz przecie prawodawstwo uregulowało sprawę szkół uzupełniających, a mianowicie obowiązek posyłania uczni do szkoły;

skarżono się, iż mimo prawnych ulg w ciężarach szkólnych i obietnic ministra danych posłowi księdzu dr. Stablewskiemu, miasto Srem zbyt wielkie płaci podatki szkólne;

wyrażono życzenie, ażeby rząd zajął się urządzeniem zabezpieczenia od trychin;

przypomniano obietnice rządu, iż urlopnikom będzie raz do roku wolno za darmo przyjechać do domu dla odwiedzenia setkami kilometrów oddalonéj rodziny;

narzekano na szkody, jakie czyni dotąd nieuregulowana rzeka Warta.

Na wyrażone życzenia stósownie odpowiedział poseł, przyobiecując albo wprost, albo przez kolegę ze sejmu pruskiego, do którego wiele poruszonych spraw należy, życzeniom interpelujących zadość uczynić.

Szereg wniosków zakończył jeden z przemysłowców śremskich wyrażając życzenie, ażeby szanowny poseł nie czekając końca kadencyi, po dwóch lub trzech latach wyborców swoich odwiedził.

Odpowiedniém przemówieniem przewodniczący zebranie solwował.

W sprawie kandydatów poselskich

Z prowincyi, 19 stycznia.

(K. S) Dotychczasowe Koło nasze w parlamencie niemieckim składa się z książąt, hrabiów, barona, prawnika, właściciela wielkiéj fabryki, kilku większych właścicieli dóbr i jednego księdza. Miło mi stwierdzić, że oto najwybitniejsi rodem i stanowiskiem członkowie społeczeństwa naszego poczuwają się do obowiązku bronienia praw swego narodu w najwyższym walnym sejmie cesarstwa niemieckiego, choć to rzecz ani nie łatwa, ani przyjemna. Wszyscy téż ludzie prawi i uczciwi wdzięczni są reprezentantom naszym w parlamencie niemieckim za trudy, koszta i mozoły, jakie ponoszą, wypełniając ten obowiązek dobrowolnie na barki swoje przyjęty.

Oprócz p. dr. Ludwika Mycielskiego, który przez 6 lat do parlamentu posłuje, a obecnie oświadczył, iż nadal mandatu poselskiego przyjąć nie może, nie słyszeliśmy tu na prowincyi o żadnym z posłów naszych, iżby się z życia parlamentarnego wycofać pragnął — co również z wdzięcznością do wiadomości przyjmujemy i zapisujemy.

Natomiast nie uszło niczyjéj uwagi, co dość często z pewnéj strony w uszy publiczności kładzione bywa, że prawo reprezentowania społeczności polskiéj w parlamentach i sejmach nie jest bynajmniéj monopolem ani przywilejem szlachty, ale tak samo należy do innych warstw społeczeństwa, do inteligencyi, do mieszczan, do ludu — jak do Jaśnie Oświeconych i Jaśnie Wielmożnych.

Jest to najzupełniejsza prawda, przeciwko któréj ja z méj strony ośmielam się występować — uznaję ją najzupełniéj, chociaż chwilowo w Kole polskiém parlamentu niemieckiego stwierdzenia téj prawdy nie widzę.

Szlachcic, wielki właściciel, ksiądz, członek inteligencyi, mieszczanin w ściśleślejszém znaczeniu tego wyrazu właściciel mniejszych posiadłości rolnych — rzemieślnik — wszyscy mają prawo zdobyć sobie zaufanie swych współrodaków i wyniesionymi być do godności posłów i przedstawicieli. Toć we frakcyi katolickiéj dzielnym jest posłem p. Metzner, kominiarz z Wrocławia, pan Zaruba, właściciel cegielni i organista z Górnego Slązka.

Trzymając się zasady, że poseł reprezentuje całe społeczeństwo, do którego należy, nie jest posłem miasta Poznania lub Mieszkowa, ani Fafałdy, lecz posłem wszystkich Polaków pod berłem pruskiém zostających, możemy śmiało członkowi każdego zawodu i każdego stanowiska powierzyć mandat, jeśli tylko ma zaufanie ogółu, jeśli zyska zatwierdzenie większości i jeśli sam mandat przyjąć zechce.

Nie zasada też wypowiadana z owéj strony, ale *sposób, w jaki* wypowiadana bywa pobudza do zastanowienia, ponieważ, jak mówi Francuz: c'est le *ton* qui fait la chanson.

Ten ton, w jakim owa zasada wygłaszaną bywa, przypomina czasem jankielowski *zgrzyt żelaza po szkle*, przypomina jakieś niechęci i zawiści różnych warstw społecznych, zazdrość mieszczan lub chłopów przeciw warstwom wyższym, a ktoby chciał, mógłby z pod przejrzystéj obsłony tego zdania jeszcze wiele więcéj się domyślić.

I dla tego to te żądania i te sarkazmy nie znajdują uznania, i dla tego to przemykają się dotychczas, że tak powiem chylątką, bo od nich wionie niechęć, ambicya, napuszona zarozumiałość, która z nikim się zgodzić, z nikim współnie pracować nie może. Ród takich ludzi nazwał Pan Jezus *rodzajem jaszczur-*

Uczmy dzieci czytać po polsku!

czym, to co z ust ich wychodzi, traci charakter prawdy, choćby nią było w zasadzie.

Mimo to jednakże warto się zastanowić nad tem, czyby nie było rzeczą pożądaną, aby do Koła polskiego wprowadzono więcéj sił z poza sfery szlacheckiéj, więcéj inteligencyi fachowéj, (prawników, lekarzy, kupców, przemysłowców). Szlachta nasza nie ma zaiste najmniejszego powodu, aby się upierać przy tem zaszczytném wprawdzie, ale pełném odpowiedzialności i kosztownem dygnitarstwie i urzędzie reprezentowania społeczeństwa w Berlinie. Naród ją powołał w przeważnéj części do pełnienia tego urzędu — więc go pełni — ale z pewnością nie zawaha się ona na chwilę podzielić się pracą i obowiązkami z takimi mężami, coby je sprawować chcieli i coby im podołać umieli. O tem ostatniem rozstrzyga opinia publiczna, która już nieraz dała dowody, że umie rozpoznać prawdę od blichtru, ludzi chętnych do pracy od mąciwody i burczymuchy, którzyby nas pomiędzy sobą poważnić a nie do jedności prowadzić chcieli.

Mamy ludzi zasiedziałych w mieście, nie oddanych pracy na roli, którzy godnie udział poselski albo sprawują, albo sprawowaćby mogli. Wybraliśmy niedawno właściciela wielkiéj fabryki, daléj adwokata, czemużbyśmy nie mieli wybrać kupca, przemysłowca, finansistę, uczonego; czemużbyśmy nie mieli zaproponować np. p. Bolesława Leitgebra, p. Władysława Jerzykiewicza, pnna Orłowskiego, pana dr. Kusztelana, pana dr. Łebińskiego, p. dr. Bolesł. Wicherkiewicza i innych, gdyby się na to zgodzili i mandat poselski sprawować zapragnęli? Myślę, żeniktby nie zaprotestował przeciw tym panom znanym w społeczeństwie naszém zaszczytnie z fachowéj znajomości swego zawodu, z jasnego poglądu na sprawy i potrzeby nasze, z prawości i zacności charakteru.

Niechże tedy przeciwnicy dzisiejszego stanu rzeczy, nie wstydzący się publicznie twierdzić, że w naszych sprawach publicznych *parentela*, *kuzynostwo* i inne poboczne względy główną odgrywają rolę — że mamy *ajencye* i *fabryki posłów* — niech ci panowie nie fałszują prawdziwego stanu rzeczy, bo u nas opinia publiczna tak w stolicy jak na prowincyi rozumie i wie, co krajowi potrzeba i jak tym potrzebom zadość uczynić.

Ani kierunek konserwatywny, do którego i ja się zaliczam, ani, jak to dawniéj mawiano „liberalny,“ nie wystąpią zapewne przeciwko mojemu sposobowi pojmowania rzeczy — chyba zaczną go nicować ci, co *w negacyi*, fałszywym krytycyzmie i sianiu podejrzeń, niezgody i waśni upatrują swoje właściwe *métier*, i którzy radzą wyborcom, że najlepiéj zrobią, gdy wcale nie pójdą na zebrania przedwyborcze! W ten sposób kłamiąc sobie sami, chcą uczyć kłamstwa i innych — a prawdy rzetelnéj nigdy nie powiedzą.

Za to my nie szczędzimy sobie téj prawdy, mówimy ją głośno, szczerze i otwarcie, a *prawda nas wyswobodzi!*

Kto przeciw mnie, niech wystąpi!

(Redakcya nie ma nic przeciw wywodom Szanownego autora powyższéj korespondencyi. Red. „Kur. Pozn.“).

Encyklika
Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII
o najważniejszych obowiązkach chrześcian jako obywateli.

(Ciąg dalszy).)

Jawnie lub skrycie przeto występują oni przeciwko religii katolickiéj także i przyznając choćby najzgubniejszym błędom wolność najzupełniejszą, nakładają część na wyznaniu wiary chrześciańskiéj pęta i okowy.

W obec tak smutnego położenia rzeczy powinni chrześcianie przedewszystkiem na to baczną zwrócić uwagę i o to się starać, aby świętą wiarę przechowywać w własnem sercu z trwożliwą troskliwością i zawsze być uzbrojonymi przeciwko zwodniczym wywodom fałszywéj nauki. Szczególnie pożyteczną i doskonale odpowiadającą stosunkom czasu wydaje nam się rzeczą, zalecić tutaj wszystkim, aby stosownie do talentów, udzielonych im od Boga, pilnie badali prawdy wiary i wszystko to, cokolwiekbądź z niemi stoi w jakim związku.

A ponieważ wiara w sercach naszych nie tylko zawsze kwitnąć, lecz także ciągle wzrastać powinna, przypominamy o tém, że nie powinniśmy ustawać w pokornem i gorącém błaganiu Pana wraz z Apostołami: „Wzmocnij wiarę naszą!“ (Św. Łuk. 18, 5).

Ze względu na to są obowiązki, które wszystkim chrześcianom zawsze powinny leżeć na sercu, ale także są i takie, które w naszych czasach szczególnie na nas ciężą. Jeżeli zawsze zadaniem Kościoła było, szukać chwały Bożéj i starać się o zbawienie ludzi a tem samem głosić prawdę i usuwać wszelkie błędy z serc, to tem więcéj jestto zadaniem jego w naszych czasach, kiedy fałszywe i błędne zdania wszelkiego rodzaju tak szerokie znalazły rozprzestrzenienie. Obrona wiary jest bezwątpienia w pierwszym rzędzie sprawą tych, których Bóg uczynił zwierzchnikami swego Kościoła, atoli „każdy pojedyńczy chrześcianin jest zobowiązany wyznawać wiarę, innych w niéj pouczać, lub wzmacniać i odpierać napaści niewiernych“ (Św. Tomasz 2, 2qu. 3, 8 art. 2 ad 2). Przed nieprzyjacielem ustępować albo zamilknąć, kiedy przeciwko prawdzie na okół powstaje krzyk tak głośny, jest tchórzostwem albo sprawą tych, którzy o prawdzie wątpią. Ale cokolwiekbądź stać się może, jest to zniewagą i obrazą Boga, zgubnem dla zbawienia duszy jednostek i ogółu, przynoszącem jedynie korzyść nieprzyjaciołom wiary, których odwagę i zuchwałość przez takie zachowanie się umacnia i pomnaża. Łatwo także daléj zbić fałszywe oskarżenie przeciw Kościołowi i wszelkie przeciwko niemu uprzedzenie; z niewielkiem staraniem powiedzie się to zawsze.

A zresztą nie ma nikogo, coby nie zdołał rozwinąć téj siły ducha, w któréj się mieści istotna odwaga chrześcian: wystarcza ona często, aby zawstydzić przeciwnika i ukrócić jego swawolę. Co więcéj chrześcianie są stworzeni do walki. Im zaciętszą jest walka, tem więcéj z pomocą Bożą należy spodziewać się zwycięztwa. „Miejcie ufność, ja świat zwyciężyłem.“ (Św. Jan XVI, 33). Prawda, że Jezus Chrystus, opiekun i obrońca Kościoła, nie potrzebuje pomocy ludzkiéj, ażeby Kościół doprowadzić do zwycięztwa, lecz w Swéj nieskończonéj dobroci pragnie nam dać także cząstkę pewną usiłowań i zasług osobistych, kiedy chodzi o to, abyśmy zdobyli owoce zbawienia, które on dla nas uzyskał w Swéj łasce.

Obowiązek ten wymaga w pierwszym rzędzie od nas, abyśmy wiarę katolicką otwarcie i śmiało wyznawali i podług sił naszych starali się o szerzenie jéj. Znaną jest rzeczą, że dla prawdy wiary chrześciańskiéj nie ma gorszego nieprzyjaciela nad brak znajomości jéj. Wystarcza po większéj części, aby była głoszoną i dobrze zrozumianą, aby doprowadzić do zwycięztwa. Zaledwie przeniknie ona duszę prostą i wolną od uprzedzeń a już natychmiast dusza ta widzi się zniewoloną zgodzić się na nią. Bezwątpienia jest wiara jako cnota drogocennym darem łaski i dobroci Bożéj; jednakże prawdy, które ma za przedmiot, w zwykłym porządku rzeczy tylko przez to się poznaje, że są głoszone. „Jakżeż uwierzą temu, ktorego nie słyszeli? albo jakże słuchać mają, jeżeli nikt nie głosi... Wiara przychodzi zatem przez słuchanie a słuchanie przez słowo Boże.“ (Do Rzym. 10, 14. 17). Ponieważ przeto wiara jest koniecznie potrzebną do zbawienia, potrzeba też, aby słowo Boże było głoszone. Staranie o głoszenie słowa Bożego i nauczanie należy z prawa Bożego bez wątpienia do nauczycieli Kościoła, do tych, „których Duch św. ustanowił, aby Kościołem Bożym rządzili“ (Act. 20, 28), mianowicie do rzymskiego papieża, namiestnika Chrystusowego, najwyższego dzierżyciela władzy w Kościele Chrystusowym i nauczyciela tego, w co wierzyć i co czynić mamy. Nikt atoli nie powinien mniemać, że pojedyńczy wierni a przedewszystkiem ci, których Bóg wyposażył darami ducha, nie są zobowiązani użyć swych talentów i gorliwości w téj mierze i gdy potrzeba, nie przywłaszczając sobie stanowiska nauczycieli, stać się odgłosem tego, co sami usłyszeli, aby udzielać go innym. To współdziałanie i praca pojedyńczych chrześcian w głoszeniu wiary wydała się przecież i Ojcom watykańskiego soboru nie tylko pożyteczną, ale nawet potrzebną. „Upominamy — mówią oni — wszystkich chrześcian, a mianowicie tych, którzy przewodniczą albo nauczają, zaklinamy ich na miłość Chrystusa i wzywamy ich na mocy władzy tegoż Pana i Zbawiciela, aby wszelkiego dołożyli starania, by trzymać błąd wszelki zdala od Kościoła i szerzyć czyste światło wiary.“ (*Const. Dei Filius*). Nie powinniśmy także przytém zapominać, że wszyscy mogą, mianowicie za pomocą przykładu własnego życia podług wiary i za pomocą wyznawania wiary szerzyć wiarę katolicką. Między obowiązkami zatém, jakie mamy w obec Boga i Kościoła, najpierwszym jest ten, abyśmy podług możności i zdolności się starali o szerzenie wiary chrześciańskiéj i bronienie jéj przed przeciwnemi błędami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zażalenie.

Nakło, 31 grudnia 1889.

Oborcy z II okręgu rejencyi bydgoskiéj deputowanych użalają się na zaszłe nielegalności podczas aktu oborczego w Nakle w dniu 15 listopada r. 1889.

Ekscelencyo!

Przykro nam trudzić Jego Ekscelencyą, ale wypadek, który poruszamy, jest tego rodzaju, że przewinieniem byłoby z naszéj strony, zachować milczenie.

Podczas wyborów uzupełniających do Izby deputowanych w Nakle dnia 15 listopada r. b., w miejsce zmarłego posła ś. p. p. Szulca z Karolewa, zaszło to nieprzewidziane i prawie niepodobne do uwierzenia zdarzenie, nie mniéj jednak prawdziwe, że naszym współwyborcom, panom

Manichowi, Batowskiemu, Grochowskiemu, Skórczowi, Koczorowskiemu, przewodn. wyborom, komisarz król. p. landrat Moehrs z Wyrzyska głosu nie udzielił, lubo każdy z tych panów z osobna do głosu do p. przewodniczącego się był zgłosił.

Tém więcéj zaś podnosimy tę sprawę, że p. landr. Meehrs jest człowiek, kierujący się słusznością i pod każdym względem na powszechny zasługujący szacunek: ubolewamy téż bardzo, że los chciał, aby właśnie pan landrat Moehrs, a nie kto inny komisarzem rządowym z ramienia królewskiego rządu do Nakła teraz wyznaczonym został — i politykę na szerszy może rozmiar zastępować był zniewolony.

Nie tykając więc osoby pana landrata, przywodzimy zaszły fakt Jego Ekscelencyi do najłaskawszego osądzenia i powtarzamy:

Komisarz rządowy wyborczy bez żadnego powodu odmówił głosu oborcom, panom

W. Manichowi z Kruszki — Schönrode,

M. Batowskiemu z Bługowa,

J. Grochowskiemu z Fanianowa — Adolphsdorf,

J. Skórczowi z Dziunina,

którzy się do głosu zgłosili po kolei, jeden za drugim, wyraźnie i dobitnie, a odmówił w ten sposób, że „nie chciał zważać“ na tych panów zgłaszanie się do głosu i po odczytaniu prawa i regulaminu oborczego, przeszedł p. landrat daléj do czytania listy oborców.

Za świadka, jako prawdziwie opisujemy przebieg aktu wyborczego w Nakle, cytujemy p. landrata Moehrsa samego.

Widząc na tępnie wyborca A. Koczorowski z Dębna, na jak pochyléj drodze znajduje się pan przewodniczący, bo ostatecznie byliby zostali „fizycznie“ zagłuszeni proszący o głos — przybliżył się do trybuny i poprosił p. przewodniczącego, aby mógł głos zabrać i odwołał się na „Zbiór praw,“ który w ręku trzymał prawo wyborcze i regulamin.

Pan komisarz królewski, rzecz niesłychana i p. Koczorowskiemu mówić słówka nie pozwolił, a nie dowiedział się wcale o co chodzi interpelantowi z ust jego i również poprzednio po kolei zgłaszającym się do głosu wyborcom.

Jakże więc sobie podobne postępowanie pana komisarza oborczego tłómaczyć?

Sposób podobny prowadzenia czynności wyborczéj, Ekscelencyo! nazywamy niesłychanym, czarnym punktem na parlamentaryzmie europejskim — unikat pewno u nas w kraju od czasu, jak zaczęły powiaty regularnie co 2 lata swych posłów na sejm w roku 1460 posełać. Wryły się też ostatnie wybory nakielskie głęboko w pamięć całéj ludności Księstwa Poznańskiego i stały się „pamiętne“ w całém znaczeniu wyrazu. Jak najuniżeniéj przeto ośmielamy się prosić Waszą Ekscelencyą:

Najprzód: o łaskawe danie wskazówki w ogóle komisarzom oborczym, interes bowiem wszystkich oborców w monarchii, wypadkiem nakielskim zagrożonym został — i jeżeli gdzie, to tu z pewnością się sprawdza, res tua agitur, paries quum proximus ardet — jaki jest modus porozumiewania się między przewodniczącym a oborcami podczas czynności oborczéj, aby podobna rzecz drugi raz zdarzyć się nie mogła, jak w Nakle 15 listopada r. b.

Następnie: o łaskawe wytłómaczenie naszemu panu komisarzowi oborczemu, jeżeli pan landrat Moehrs fakt przez nas postawiony uzna za „zgodny z prawdą“, o czem nie wątpimy, że najprzód przewodniczący winien się przekonać o co chodzi od zgłaszającego się do głosu wyborcy; dopiero potem, po wysłuchaniu jego przedstawienia, służy przewodniczącemu prawo odebrania głosu, jeżeli to przedstawienie przechodzi — jak prawo wyborcze się wyraża — w „dyskusyą.“

Z góry niedopuścić do głosu wyborcy, nie wolno jest, sądzimy, przewodniczącemu; tem mniéj zaś „umyślnem niezważaniem“ na petenta, uznać go za nieobecnego na zgromadzeniu oborczem.

Gdyby pan komisarz królewski nie przyznał prawdziwości słowom naszym, prosimy uniżenie, aby Ekscelencya raczył nakazać rzecz przez nas wyłożoną sprawdzić świadkami, a nam dać raczył zadosyćuczynienie na żale nasze, jeżeli Ekscelencya uzna za usprawiedliwione, o czem nie wątpimy wcale. Niepodobno nam bowiem zachować milczenia w sprawie, która tak do gruntu każdego obywatela państwa konstytucyjnego przejmuje i przejmować musi.

Zbytecznem, sądzimy, Ekscelencyo! odwoływać się na pojedyńcze paragrafy prawa oborczego i regulaminu, że wyborcy mogą zabierać głos podczas wyborów, a przewodniczący ma obowiązek wysłuchania petentów lub deklarantów.

Dodajemy także, że skarżący się tutaj na zaszłą nielegalność i obrażeni w swéj godności, uważaliśmy potrzebę opuszczenia sali wyborów, bez oddania głosu. Kto zaś nam zwróci zmudę czasu, koszta, fatygę kilkomilowéj podróży do Nakła, a co najważniejsza, krzywdę wyrządzoną w sposób tak bardzo upośledzający godność człowieczą, że do głosu nie dopuścił wcale,

a tem samem i prawa wyborczego nas pozbawić uznał za stósowne pan komisarz rządowy oborczy?

Z wyrazem głębokiego poważania Waszéj Ekscelencyi uniżeni

(następuje 78 podpisów).

(P. S.) Nadmieniamy uniżenie, że oborca pan A. Koczorowski odzywając się do pana landrata, uczynił to li tylko w języku niemieckim.

Podaliśmy pismo nasze do pana ministra spraw wewnętrznych do powszechnéj wiadomości, aby wszystkich braci rodaków przekonać, jak usprawiedliwione są żale, które do pana ministra zanosimy. *Następnie*, aby w wspólności szukać poparcia do obrony praw naszych. Gdzie zaś lepiéj się bronić jak w domu, na śmieciach własnych, na których, jak mówi przysłowie „Każdy pies jest hardy“ — a i każdy z nas najwięcéj siły rozwinąć może.

(Inne pisma upraszamy o przedrukowanie naszego zażalenia).

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw parlamentu.

Berlin, 20 stycznia.

(47 posiedzenie.)

Marszałek *Levetzow* zagaja posiedzenie w obec dość licznie zebranych posłów i publiczności.

Przy stole rady związkowéj zasiadają: pp. *dr. Bötticher*, *dr. Stephan*, *Maltzhan*, *Lohmann* i inni.

Na porządku obrad drugie czytanie projektu odnoszącego się do komunikacyi parowcowéj z Wschodnią Afryką.

Referent deput. *Behr* zaleca w imieniu komisyi budżetowéj projekt do przyjęcia. Komisya ta dodała do niego uchwałę, że przedsiębiorcy linii są zobowiązani do zawinięcia w podróży tam i napowrót do belgijskiego lub holenderskiego portu, a daléj, że w razie trwałych nadwyżek, można przedsiębiorcom podwyższyć warunki odnoszące się do szybkości jazdy, albo ograniczyć subwencyą.

Deputowany *Dietz* (socyal.), wzywa rząd, aby chronił majtków przed konkurencyą murzynów, którzy na liniach Lloydu doprowadzili niektórych majtków do popełnienia samobójstwa.

Deput. *Grad* (Alzat). przemawia za projektem, ponieważ przez politykę kolonialną otrzymuje przemysł większe pole zbytu i zwraca uwagę na przykład Francyi.

Dep. dr. *Barth* (wolnom.) zbija te wywody, przytaczając raz jeszcze wszystkie argumenta wolnomyślnych przeciwko projektowi; mianowicie jest on tego zdania, że choćby nawet wywóz do Wschodniéj Afryki w ogóle był zdolny rozwijać się normalnie, to podnosiłby się on zwolna sam z siebie.

Dep. *Rintelen* (centrum) oświadcza, iż wraz z częścią centrum będzie głosował przeciwko projektowi, ponieważ cała ta sprawa jest jeszcze nie dojrzałą i potrzebnych na ten cel pieniędzy można użyć na coś lepszego n. p. na polepszenie utrzymania niższych urzędników. Mówca oświadcza daléj, że nie może ani kroku daléj zrobić w polityce kolonialnéj, dopóki nie zostanie przyznana zupełna wol-

---

(13)

Hrabina Xenia.

Z francuzkiego.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 11).

W fizyognomii Maryi malowało się szczęście, co natychmiast uderzyło Xenię. Ona przeciwnie miała jednę z tych chwil ponurych, a piękne jéj rysy zdradzały stan duszy.

Porozmawiawszy przez pewien czas o rzeczach obojętnych, Xenia spojrzała na młodą dziewczynę i rzekła z uśmiechem:

— Musisz mieć coś przyjemnego do powiedzenia mi. Czytam to w oczach, które błyszczą, jak gwiazdy.

Marya nie przeczyła, ale poprzestała na uśmiechu, nie spiesząc z wywołaném zwierzeniem.

— Zgadłaś pani — odezwała się wreszcie; — jestem bardzo szczęśliwa, a ponieważ mi okazujesz tyle przyjaźni, opowiem ci, dla czego. Przed kilku dniami zapytywałaś mnie, czy jestem zaręczona, i nie czekałaś odpowiedzi.... Otóż tak jest istotnie, jestem zaręczona już od dawna, a mój narzeczony przybywa jutro.

— Jego nazwisko? — zapytała Xenia z żywością.

Marya spojrzała na nią zdziwiona. Zmrok wieczorny zakrył zmianę w twarzy hrabiny, odpowiedziała więc spokojnie:

— Maksym Linauge. Jest to przyjaciel z lat dziecinnych.... nie przypominam sobie ani jednéj chwili w życiu, w któréjbyśmy byli sobie obcymi.

Nastała chwila milczenia. Fale uderzały spokojnie o brzeg, a zdala słychać było dźwięczny głos rybaka, który nucił piosnkę w łodzi.

— Przyjmij moje życzenia — rzekła wreszcie Xenia, dotykając lodowatą ręką dłoni Maryi.

Ta zadrżała, jak gdyby była uczuła dotknięcie to w sercu.

— Nie dziw się, jeżeli życzeniom moim braknie zapału — mówiła Xenia z cieniem uśmiechu. — Już ci mówiłam, że byłam zamężną i cierpiałam wiele. Małżeństwo nie może mi się przedstawiać w tak różowych barwach, jakie przybiera w oczach młodych dziewcząt. Ale bez wątpienia pani będziesz szczęśliwszą....

Koniec zdania tego przypominał łkanie. Marya przejęta litością i czulsza w skutek radości przepełniającéj jéj serce, nachyliła się ku Xeni i pierwszy raz ucałowała lica młodéj Rosyanki.

Xenia cofnęła się i powstała nagle.

— Zimno mi... wejdźmy rzekła krótko.

— Jesteś niezdrową dzisiaj, droga hrabino. Nie powinnam była korzystać z twéj uprzejmości i nie zakłócać spoczynku, którego tak potrzebujesz. Pójdę do mego ojca, który jest u hrabiego, i powiem, aby odłożył koniec wizyty na jutro.

Powiedziała to tonem serdecznéj swobody, pełnéj współczucia z powodu niedomagania, jakiego zdawała się doznawać młoda kobieta.

— Tak jest, dobranoc... i przepraszam, jeżeli się okazałam mało uprzejmą. Cierpię a nie mogłam się nigdy nauczyć znosić cierpienia.

Marya uścisnęła jéj rękę serdecznie. Teraz, gdy się znajdowały w salonie, wśród jasnego światła, zauważyła dopiero bladość Xeni i tem więcej pragnęła dla niéj spoczynku.

— Kiedyż ślub? — zapytała nagle Xenia w chwili pożegnania.

— O! jeszcze nie teraz... nic nie wiem... może za kilka tygodni, odparła rumieniąc się Marya.

Zaledwie pan i panna du Fresnoy się oddalili, Xenia wpadła do biblioteki, do któréj wszedł jéj ojciec i rzuciła wśród ciszy ogromnego pokoju słowa, na które hrabia poskoczył niemal:

— Jedziemy jutro!

XI.

Maksym powrócił — i tym razem Marya czuła się zupełnie szczęśliwą. Zdawało się, że rozłączenie ścieśniło węzły, które ją łączyły z narzeczonym. Nie było już ani w jego zachowaniu się, ani w słowach téj obojętności, tego roztargnienia, które ją niekiedy dotykało boleśnie w czasie kilku tygodni, spędzonych razem poprzednio. Okazywał on jawnie radość z widzenia jéj; ona zaś była mu za to wdzięczną, jak gdyby nie miała wszelkiego prawa do jego przywiązania.

Maksym powracał tém lepiéj usposobiony, że cel jego nieobecności był osiągnięty, że miał zapewnione stanowisko bardzo wygodne na teraz, a niezawodnie świetne w przyszłości. Był zadowolony w uprawnionéj dumie człowieka dość inteligentnego i dość szczęśliwego, aby zawdzięczać powodzenie sobie samemu i zrównoważyć uznaną zasługę z nazwiskiem szanowanem, jakie mu zostawili przodkowie.

Sposób, w jaki go przyjęła Marya i przekonanie, że uważała go za wyższego, skłaniało go do zapatrywania się na związek, który miał zawrzeć, w jak najweselszych barwach.

Od dwóch dni Marya żyła w tych pięknych marzeniach narzeczonéj, dla któréj małżeństwo jest rozczarowującem lub szczęśliwem przebudzeniem, a w około niéj wszystko tchnęło radością. Maksym mówił o tem, aby naznaczyć dzień ślubu i pani du Fresnoy liczyła dni potrzebne na przygotowania, które zostawiła jeszcze na czas ostatni.

Pod wieczór, w chwili kiedy słońce, gotowe do zniknięcia z horyzontu, zabarwia niebo i morze czerwonemi blaskami, dwoje przyszłych małżonków, siedząc przy oknie, oddychało świeżem powietrzem, w którem łączyło się ostrzejsze tchnienie powietrza morskiego z woniami kwiatów. Rozmowa ustawała; odczuwali oboje wpływ téj uroczéj chwili, która skłania duszę raczéj do marzenia, aniżeli do wymiany myśli. Ale w kilku słowach, które od czasu do czasu wypowiadali półgłosem, brzmiała nuta serdeczna i sympatyczna, zdająca się wskazywać, że wreszcie istnieje porozumienie między temi dwoma sercami.

W tem Maksym zbladł straszliwie a dłoń jego ścisnęła z całéj siły żelazną poręcz balkonu.

Powóz zaprzężony we dwa wspaniałe konie, przejeżdżał obok okien Mimosas-Cottage; na siedzeniu z szarego sukna siedziała kobieta wyprostowana i nieco sztywna, w bardzo poprawnéj postawie i trzymała lejce z skończonem mistrzostwem.

Powożąca dama podniosła oczy i w przelocie zamieniła przyjazny ukłon z Maryą.

— Znasz?... — zapytał Maksym z zdumieniem.

— Tak jest. To hrabina Xenia Platow, prawie moja przyjaciółka. Muszę cię jéj przedstawić.

Maksym milczał. Zdawało mu się, że otchłań otwiera się pod jego nogami i że Marya sama zachęca go, by w nią skoczył.

Marya nie spostrzegła zmieszania swego narzeczonego. Widziała tylko Xenię niezrównanie zręczną w postawie, w jakiéj mało kobiet zręcznie wygląda i uśmiechnęła się do ładnego obrazka, ani się domyślając burzy, jaka huczała nad jéj głową.

Do końca wieczoru Maksym był zamyślony i ponury.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ność religijna w terytoryach kolonialnych.

Dep. *Woermann* (nar. lib.) poprzestaje na odpowiedzi dep. Dietzowi, że i na przyszłość musi się używać czarnych na palaczy przy maszynie okrętowéj, ponieważ Europejczycy nie mogą znieść olbrzymiego gorąca, w jakiém tam pracować trzeba.

§ 1 projektu Izba przyjmuje.

Przy § 2 zabiera głos

sekretarz stanu dr. *Bötticher*, aby odeprzeć zarzut uczyniony rządowi przez dep. Detza, jakoby rząd nie troszczył się o samobójstwa między załogą okrętową i stara się przekonać, że przeciwnie rząd bardzo gorliwie zajmuje się traktowaniem i sposobem zajęcia tych ludzi.

Dep. *Lohren* (str. rz.) żąda rozprzestrzenienia linii przynajmniéj do Portu Elżbiety, gdyż — zdaniem mówcy — nie należy zapominać o miejscowościach, z któremi Niemcy łączy już znaczny handel.

Dep. *Diffené* (narod. lib.) poleca dodatki komisyi budżetowéj.

Dep. hr. *Hoensbroech* (centrum) przemawia również w imieniu pewnéj części centrum za przyjęciem projektu z redakcyą komisyi. Mówca uzasadnia żądanie swoje tem, że przez rozprzestrzenienie handlu i cywilizacyi ułatwia się pracę misyom i że rozstrzygnięcia téj kwestyi nie należy zostawiać niepewnéj przyszłości.

Projekt przyjmuje Izba w całości.

Przy głosowaniu następném nad wstępem i tytułem wniosków deput. Ackermanna i Aichbichlera, odnoszących się do wykazów uzdolnienia rzemieślników, okazało się potrzebném głosowanie przez *itio in partes*, przy którém 129 głosów przeciw 92 oświadczyło się za przyjęciem wstępu i tytułu.

Przy głosowaniu ogólném wniósł dep. *Kroeber* o głosowanie imienne, przy którém głosowało 130 posłów za, a 92 przeciwko wnioskowi.

Następuje sprawozdanie komisyi nad wnioskiem deputowanego Richtera, odnoszącym się do przedłożenia projektu o administracyi dochodów i rozchodów państwowych.

Deput. *Letocha* (centrum) wnosi w imieniu komisyi, aby prosić kanclerza, by już w przyszłéj sesyi przedłożono parlamentowi projekt o administracyi dochodów i rozchodów i projekt o urządzeniu i atrybucyach Izby obrachunkowéj.

Dep. *Rickert* (wolnom.) prosi przeciwnie, aby odrzucić uchwały komisyi i pozostać przy dawniejszych.

To samo zapatrywanie wyrażają wolnomyślni dep. *Meyer* i *Hänel*.

Dep. *Francke* (nar. lib.) życzy sobie, aby parlament usunął zastrzeżenia z powodu dotychczasowych rozkazów gabinetowych, będących w mowie, a obstawał wyraźnie przy swojem zasadniczem zapatrywaniu.

Dr. Windthorst proponuje wśród wielkiéj wesołości, aby sprawę tę napowrót oddać komisyi i wysłuchać zdania kanclerza.

Po krótkich uwagach dep. *Franckego* i *Hänela* kończy się dyskusya.

Wniosek dep. *Rickerta* Izba przyjmuje, również propozycyą dr. Windthorsta.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 2. (Trzecie obrady nad wnioskiem odnoszącym się do komunikacyi parowcowéj z Wschodnią Afryką i drugie obrady nad etatem dodatkowym; trzecie czytanie budżetu w połączeniu z referatem komisyi budżetowéj o wnioskach, odnoszących się do podwyższenia pensyi urzędników.)

Dr. Windthorst zapytuje, kiedy nastąpią obrady nad ustawą o socyalistach i otrzymuje od marszałka odpowiedź, że natychmiast do ukończeniu obrad nad etatem, ewentualnie w środę.

Koniec o godzinie 1/25.

NIEMCY.

* *Berlin*, 20 stycznia. Cesarz przyjmował wczoraj po południu prezydyum Izby sejmowej. Marszałek Köller zawiadomił cesarza o ukonstytuowaniu się Izby i wyraził w jéj imieniu kondolencyą z powodu śmierci cesarzowéj Augusty. Cesarz w odpowiedzi swéj potrącił także o sprawy Izby sejmowéj i poruszył specyalnie kwestyą podwyższenia pensyi urzędników, wyrażając dla téj sprawy żywe zajęcie.

— *W kołach parlamentarnych* mówią z całą pewnością, że posiedzenia parlamentu zostaną zamknięte w czwartek i że zaniechano zamiaru obradowania nad ustawą o socyalistach w czasie téj sesyi.

— *Centrum* wydało do swych wyborców odezwę, w któréj czytamy między innemi, co następuje: „Jeszcze nie są spełnione warunki, które przy każdym okresie wyborczym wskazywaliśmy jako konieczne, jeżeli ma być utrzymaną ludowi religia, obudzoném i rozszerzaném chrześciańsko-wierzące usposobienie i stać się miarodawczém w nauczaniu, wychowaniu, wykształceniu i naukach, w ustawodawstwie i życiu publiczném. Żądamy więc zawsze na nowo, aby Kościołowi udzielono w Niemczech i koloniach zupełnéj wolności i usunięto wszystko, co krępuje samodzielność i prawa Kościoła, co narusza błogie działanie wszystkich jego stowarzyszeń i zagwarantowane w konstytucyi prawo zamieszkania w ojczyźnie“.

— *Brzmienie dosłowne* samoańskiego układu zostało już ogłoszone, jak piszą do „W. Tageblattu“ z Nowego Jorku. Układ ten uznaje grupę wysp za neutralną; należący do mocarstw podpisanych mają równe prawa; daléj uznaje niezależność Samoa i stwierdza, że żadne z państw zawierających układ, nie jest uprawnione do wykonywania kontroli. Układ ten uznaje Malietoę za króla i żąda ustanowienia najwyższego trybunału sądowego, składającego się z najwyższego sędziego, zamianowanego przez jedno z trzech mocarstw, albo w razie, gdyby nie były zgodne, przez króla szwedzkiego. Układ daléj reguluje prawa posiadłości kraju, wydaje rozporządzenia dla zbadania reklamacyi i registrowania prawnych tytułów krajowych, określa granice obwodu miejskiego Apii i urządza jego administracyą, postanawiając, aby prezesa rady komunalnéj mianowało jedno z trzech mocarstw, zawierających układ, a w razie gdyby państwa te się porozumieć nie mogły, aby go mianował król szwedzki, holenderski, cesarz brazylijski albo Szwajcarya. Wreszcie układ ten zawiera szereg pojedyńczych rozporządzeń, odnoszących się do pobierania ceł dowozowych, odnośnie podatków, również sprzedaży broni i spirytualiów.

Proces wadowicki.

Wadowice, 15 stycznia.

Dziś odbywa się odczytanie aktów. Dla skrócenia rozprawy zrzekają się zarówno obrońcy, jako też i prokurator odczytywania większéj części aktów, poprzestając tylko na najważniejszych. Przewodniczący oświadczył, że zawezwany jako świadek były starosta Foedrich z powodu słabości do Wadowic przybyć nie mógł, a ponieważ okoliczności, na które p. Foedrich miał być przesłuchany, wyjaśnione zostały przez świadka Srokowskiego, przeto nie widzi p. przewodniczący potrzeby zarządzenia przesłuchania p. Foedricha w jego mieszkaniu. — Obrońca dr. Daniel żąda stanowczo przesłuchania p. Foedricha, na to oświadczył prokuratar dr. Ogniewski, iż prokuratorya wadowicka postanowiła wdrożyć przeciw p. Foedrichowi śledztwo o zbrodnię nadużycia władzy urzędowéj. Skutkiem tego zażądali obrońcy z wyjątkiem dr. Cieszyńskiego odroczenia rozprawy aż do ukończenia śledztwa przeciw p. Foedrichowi, trybunał jednak nie przychylił się do tego wniosku i uchwalił nie odraczać rozprawy, gdyż sprawa Foedricha może być traktowaną oddzielnie.

Wadowice, 16 stycznia.

Obrońca dr. Łazarski przedłożył dziś trybunałowi cały szereg plakatów i ogłoszeń, które na prośbę swą otrzymał od urzędu dla wychodźców (Auswanderungsbehörde) w Hamburgu. Ogłoszenia te drukowane są w siedmiu językach, zawierają różne instrukcye dla wychodźców, jak: taryfę pomieszkań, potraw, przyborów podróżnych itp. i znajdować się mają w Hamburgu w każdym domu dla wychodźców, na dworcach kolejowych i w innych miejscach publicznych. — Dr. Łazarski zażądał odczytania tych ogłoszeń. Trybunał uchwalił niektóre z nich odczytać. — Następnie odczytano wykaz listów i przesyłek pieniężnych, nadanych przez ajencye oświęcimskie. Okazuje się z tego wykazu, że ajencya Herza wysłała pocztą do Hamburga sumę 595 tysięcy złr., zaś ajencya bremeńska wysłała do Bremy 26 tysięcy. Odczytanie tego wykazu dało dr. Rosenblattowi powód do zażądania od dyrekcyi poczt we Lwowie wykazu listów i przesyłek pieniężnych, które w latach od 1887 do 1889 do Galicyi z Ameryki nadeszły. Zdaniem dr. Rosenblatta okaże się z tego wykazu, że wychodźcy, wysłani do Ameryki za pośrednictwem oskarżonych, miliony ztamtąd do kraju rodzinnego przysłali albo przywieźli. Trybunał uchwalił nie przychylić się do tego wniosku. — Odczytywanie dalszych aktów i wnioski, mające dla sprawy mniejszą wartość, zajęły resztę posiedzenia dzisiejszego.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 21 stycznia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował prowincyonalnego dyrektora poborowego, tajnego radzcę finansowego Loewego w Królewcu tajnym wyższym radzcą finansowym.

* *Listy wyborcze* wyłożone będą od czwartku dnia 23 b. m. przez tydzień; u nas w Poznaniu na drugiem piętrze w ratuszu, pokój numer 14. Niech się każdy wyborca o ile możności osobiście przekona, czy jest wpisany. Protesty lub reklamacye wnieść należy do 30 b. m. godziny 6 wieczorem piśmiennie lub ustnie do protokółu.

* **Na Czytelnie Ludowe.** Ks. Kempiński proboszcz z Dembna 5 marek.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro we wtorek komedya z powieści H. Sienkiewicza przez Siemaszkę „Pan Wołodyjowski“.

Ceny zniżone.

W czwartek na benefis pani Janowskiéj po raz pierwszy dramat Ohneta „Hrabina Sara“.

* **Nieustająca wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 zrana do 2 po południu, a w niedziele i święta od godziny 12 do 2 po południu, oraz wieczorem podczas przedstawień teatralnych.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych.

* **Członkowie** Towarzystwa Tatrzańskiego miejscowi i zamiejscowi, którzy dotychczas nie nadesłali składek za rok 1889, zechcą to uczynić w jak najkrótszym czasie pod adresem delegata, Piekary nr. 19.

Kornelja Grabska.

* **Posiedzenie** wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w środę 22 b. m. o godzinie 6téj. Na porządku obrad prócz wyboru zarządu wydziałowego: 1) wykład dr. Ulatowskiego „O faunie grobów“. 2) Przedstawienie nadesłanych do zbiorów przyrodniczych stu kilkunastu okazów formacyi trzeciorzędowéj kotliny wiedeńskiéj. 3) Komunikaty członków.

* **Posiedzenie** Rady miejskiéj odbędzie się jutro w środę dnia 22 stycznia o godzinie 5 po południu.

* **W sobotę** zabrano się w szkołach tutejszych do skonstatowania, ile też dzieci na epidemiczne choroby zapadło, i przekonano się, że liczba chorych na influenzę dzieci wprawdzie bardzo się obniżyła, grasuje atoli mimo to dość ogólnie. Pomiędzy dziećmi grasują także żarnice i koklusz; rzadkie są wypadki dyfteryi i szkarlatyny.

† **W drodze** z Laandoli w zachodniéj Afryce do Europy umarł ś. p. Feliks Studniarski, jedyny syn zmarłego niedawno temu w mieście naszém ś. p. profesora Studniarskiego.

* **Realność** przy ulicy Fryderykowskiéj nr. 29, gdzie się znajduje wyższa pensya żeńska Belowa, nabyła teraźniejsza przełożona téj pensyi, panna Marya Knothe.

* **Wybory** gminne na Wildzie odbyły się zeszłéj soboty. Sołtysem wybrany został były sołtys Wildy dolnéj, p. Raduszewski, ławnikami pp. Jan Flaum i Antoni Kosicki, poborcą podatku Dreizehner. Obecny na wyborach landrat zatwierdził zaraz te wybory i wprowadził nowy zarząd gminny w urzędowanie.

* **Z dniem wczorajszym** skończyło się polowanie na zające.

* **Opalenica.** Tutejsza cukrownia zakończyła wczoraj tegoroczną kampanią.

* **Gniezno**, 20 stycznia. (J. R.) Wczoraj odbyła się eksportacya, a dzisiaj pogrzeb zmarłego tutaj przedwcześnie dyakona, ks. Kaźmirza Spychalskiego. Ciało z kaplicy seminaryjskiéj eksportował do kolegiaty św. Jerzego czcigodny regens ks. kanonik Andrzejewicz, który też w asystencyi kilku alumnów odprawił dzisiaj mszą św. rekwialną, kazanie pogrzebowe wygłosił ks. dr. Goczkowski, konduktowi żałobnemu na cmentarz św. Pawła przewodniczył ks. prałat dr. Łukowski, oficyał gnieźnieński. Towarzyszyła pogrzebowi rodzina zmarłego, (pomiędzy innymi brat ks. Edward kleryk III kursu z seminaryum pozuańskiego), liczny zastęp duchowieństwa i wielkie tłumy ludu. — Wczoraj nasze dzielne towarzystwo „Sokół“ odegrało „Zagrodę Sobkową,“ która doskonale się udała. Sala była pełna a panny Kaźmierska, Obst, pan Maksymilian Kulesza i inni amatorzy zasłużone zbierali oklaski. Po przedstawieniu bawiono się przez kilka godzin bardzo wesoło. — Przykład Niklejewskiego, o którym wspominałem wczoraj, podziałał fatalnie. Człowiek posądzony o zamordowanie kolonisty i jego córki w Żernikach i o podpalenie baraki, w któréj zwłoki zamordowanych pozostawały, — i trzymany w tutejszém więzieniu, skorzystał z wolnéj chwili i obwiesił się w celi więziennéj. Przed śmiercią przyznał się do zbrodni i zeznał, że miał wspólnika, ale go nie wyda. Niklejewski ma się lepiéj.

* **Czarnków.** Z powodu influenzy zamknięty został na czas nieograniczony tutejszy zakład preparandów. Zdrowych uczniów wysłano do domu.

* **Ostrzeszów.** Wskutek influenzy zamknięto tutejszą katolicką, ewangielicką i żydowską szkołę na razie na tydzień.

* **Trzcianka.** Influenza szerzy się tu i w okolicy w niesłychany sposób. We wsi Runowie chowają prawie codziennie ludzi, zmarłych na influenzę. Śmierć zabiera mianowicie starsze osoby, które po przebyciu influenzy zapadają na zapalenie płuc.

* **Rawicz.** Influenza wzmaga się w mieście naszém. Pewien czeladnik bednarski, po przebyciu téj choroby, zapadł na zapalenie płuc i w gorączce, gdy pilnujący go ojciec zasnął, wydaliwszy się z domu, wpadł do studni, gdzie go po dwóch godzinach bez duszy znaleziono.

* **Toruń.** (Proces). Przeciwko wyrokowi sądu ławniczego, który na dniu 7 b. m. uwolnił kilku parafian grabskich od kary trzech marek, na którą wójt grabski tych za niezameldowanie dzieci poznańskich na policyi skazał, założył, jak się dowiadujemy, toruński prokurator policyjny v. Bornstaedt, apelacyą. — Termin w sprawie niezameldowania Czytelni ludowéj na policyi, za co ks. Gryglewicz z Grabia na 30 marek kary skazanym został, odbędzie się w dniu 12 lutego przed sądem ławniczym w Toruniu.

* **Kiszpork.** Żeby człowiek, którego trzy razy miano za umarłego, znowu ożył, należy do osobliwości. W Nowym Młynie żyje starzec 86-letni, który w przeciągu ostatnich dwóch lat dwa razy uważany był za umarłego. Teraz znowu zdawało się, że umarł na influenzę, ale kiedy „trupa“ myć poczęto, ożył znowu na nowo.

* **Brodnica.** Szlacheckie Kruszyny z Anielewem i Lisem zostaną subhastowane. Podobno niemiecka komisya kolonizacyjna chce je zakupić.

* **Lwów.** Odsłonięcie pomnika ś. p. T. Żulińskiego odbyło się w sobotę w kościele OO. Dominikanów. O godzinie 10 rano rozpoczęto uroczystość solennem nabożeństwem, które celebrował ks. prowincyał Nowakowski. Po dokonaniu ceremonii odsłonięcia pomnika, wygłosił O. Ludwik z Towarz. OO. Dominikanów kazanie. Pomnik jest utworem p. Dykasa i przedstawia się wspaniale. Środkową część jego stanowi płaskorzeźba z marmuru kararyjskiego, przedstawiającą „Miłosiernego Samarytanina. Tak pod względem kompozycyi, jak i całego ktowania wywiera ta praca bardzo ujmujące wrażenie. Poniżéj płaskorzeźby znajduje się medalion ś. p. T. Żulińskiego, odznaczający się wielkiém podobieństwem. Zarówno medalion, jak płaskorzeźbę ujęto w ramy z piaskowca horodnickiego, pomysłu p. Janowskiego. Ramy wykonano z wielką troskliwością w pracowni p. Periera.

* **Lwów**, 19 stycznia. W naszym teatrze zaszła dziś wielka zmiana. P. Władysław Barącz, dotychczasowy dyrektor teatru, ustąpił dziś przedsiębiorstwo teatralne p. Mieczysławowi Schmittowi, który też z dniem dzisiejszym kierownictwo naszéj sceny objął. Umowa, zawarta między pp. Schmittem i Barączem, wymaga jeszcze zatwierdzenia ze strony rady administracyjnéj fundacyi hr. Skarbka, a nadto nowy kierownik sceny musi się postarać o koncesyą rządową.

* **Z Paryża** piszą do „Gazety Polskiéj“ o influencyi pod dniem 6 stycznia. Wciąż influenca! Na kolendę rzecz to wcale niesmaczna, i już się teraz nie śmieją z niéj tutaj, tak jak za pierwszem jéj zjawieniem. Śmierć zadaje ciosy raz wraz; krokami szerokiemi przebiega zaraza po prowincyach i nie masz miasta, któreby jéj haraczu nie opłaciło. W Paryżu rozsrożyła się ona do tego stopnia, że obszerne szpitale tutejsze nie mogą już pomieścić wszystkich chorych mieszkańców nadsyłanych na noszach z posterunków policyjnych lub zwożonych w fiakrach i powozach z ambulansów miejskich. W dziedzińcach szpitali trzeba było ustawiać baraki i namioty zapożyczane z ministeryum wojny. Tam więc już składają chorych i pielęgnują ich o ile możność dozwala, po obozowemu; i nic zaprawdę skuteczniejszego nad to, dla wyprawiania na tamten świat biedaków, którym właśnie wielkiego potrzebaby ciepła! Okazało się podobno, że choroba ta nie jest zwykłą gryppą: gdyż dr. Potain, jedna z naszych znakomitości lekarskich, zaobserwował u chorych zwiększenie objętości śledziony. Dowodziłoby to grasowania rzeczywistéj zarazy, którą inny znakomity lekarz upodobnił do rzymskiéj malaryi albo gorączki tyfoidalnéj: gdyż w obu tych chorobach powiększa się objętość śledziony, tak jak w influency. Śmiertelność wzrasta; tak iż administracya pogrzebów zniewoloną się widzi do uproszczenia obrzędów, gdyż inaczéj nie mogłaby służbie swéj podołać. Po kościołach dla prędszego załatwienia się nie rozciągają kiru na ścianach i asysta pogrzebowa mniéj jest liczną: bo dzień w dzień odbywa się po czterysta do pięciuset pogrzebów; więc tyle niemal, co podczas oblężenia miasta w roku 1870. Pewna liczba chorych kończy życie nagle, na ulicy; i dosyć już osób w świecie naukowym znanych świat ten opuściło. Mówią nawet, że jednostki wytężające czynność umysłową, są szczególnie na niebezpieczeństwo narażone. Trudno temu wierzyć, skoro widzimy, że ludność pracująca cierpi w téj saméj mierze co i klasy zamożniejsze: plaga żadnych kategoryi nie oszczędza. Najbardziéj uderzającym objawem gwałtowności klęski jest niesłychane uszczuplenie ruchu handlowego w artykułach pożywienia. U wielu piekarzy i rzeźników odchodzi teraz o parę set kilogramów pieczywa i mięsa mniéj dziennie, niż było zwykle, i to we wszystkich dzielnicach miasta: tak, iż rzeźnie w La Vilette poodprawiały część służby, czego nigdy jeszcze nie bywało. Wszystkie lycea, gimnazya i inne szkoły porozpuszczano; w szkole politechnicznéj wszyscy prawie uczniowie zachorowali; szkoła wojskowa w Saint Cyr także rozpuszczona. Wydziały rządowe w rozstroju: poczta szczególniéj, zawalona w téj porze kartami powinszowań noworocznych, rady sobie dać nie mogła; musiała zażądać pomocy żołnierzy z koszar dla roznoszenia listów po mieście.

Prezydent republiki i ministrowie wyzdrowieli już od dni kilku i mogli odprawić przyjęcia noworoczne; lecz brakło na tych przyjęciach wiele osób urzędowych; między innemi ambasadora Rosyi.

Wyjrzawszy po za Paryż na prowincyą, widzimy chorobę rozpościerającą się na wsze strony. W Lyonie zarząd miejski zupełnie roztrojony we wszystkich swych wydziałach; sądownictwo również. Tkacze tameczni, co to wyrabiają po mieszkaniach owe prześliczne materye jedwabne, przedmiot powszechnego w świecie podziwu, nawiedzeni są też przez zarazę, choć w ich malowniczéj dzielnicy, gdzie się domy piętrzą nad domami na wzgórzu Croix-Rousse nie brak przecie zdrowego powietrza.

W Marsylii ludność w niebogłosy wyrzeka; na Korsyce choroba też grasuje, lecz łagodnie; w Tuluzie rozpuszczono szkoły, i poczta nie może służby swéj spełniać; w Bajonnie, w Bordo, w Nantes tak samo. Całe zagłębie Loary srodze jest nawiedzone, a w Saumur dano urlopy aż czterystu oficerom, którzy tam naukę swéj służby w szkole jazdy kończyli. W Evreux zachorowali wszyscy nauczyciele, a także i rektor miejscowego lyceum ku zadowoleniu uczniów, których z téj przyczyny rozpuścić musiano. W tamtejszych koszarach dragonów tylu się rozchorowało ludzi, że trzeba było dla chorych znaczną część koszarowych zabudowań oddzielić. — W Rouen, w Hawrze i w miasteczkach fabrycznych u ujścia Sekwany, gdzie się wszystkie sukna nasze wyrabiają, zaraza sroży się bardzo. Wielu mieszkańców Rouen wydaliło się z miasta. W Dunkierce wydaje się w każdéj z aptek po osiemdziesiąt lekarstw dziennie; w Lille wszystkie zakłady tkackie rozprzęgły się i w samych warsztatach kolejowych w tém mieście zachorowało 80 robotników i trzydziestu terminatorów; w szkołach nauka zawieszona, a towarzystwa dobroczynności ledwie nastarczyć mogą z pomocą licznéj niedoli. Wszędzie we wszystkich dykasteryach i służbach rozprzężenie ostateczne. W wielu téż miejscowościach, a przed innemi w Paryżu, arcyprzykre wynurzyły się niespodzianianki. Rzecz widoczna, że szpitale w stolicy naszéj nie wystarczają dla jéj ludności. Gdyby zamiast influenzy spadła na nas zaraźliwa gorączka tyfoidalna, ospa, albo cholera, zapytujemy siebie z przerażeniem, coby było wówczas z chorymi, kiedy dziś oto trzeba ich w namiotach umieszczać, na dworze, gdy śnieg leży i zimno do ośmiu stopni niżéj zera dochodzi!

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 22go stycznia śś. Wincentego i Anastazego.

Ostatnie telegramy.

Berlin, 21 styczniy. W lewéj części piersi Franckensteina skonstatowano jątrzenie się, które co dopiero przez profesora Bergmanna, przy użyciu chloroformu, usunięto. Stan sił chorego aż dotąd zadowalniający.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Polecenie „Straży świętego Wojciecha.“** „Historya Kościoła św. rzymsko-katolickiego“ dla ludu polskiego i młodzieży opowiedziana w 65ciu życiorysach. Tom III. Poznań, 1890. Nakładem Straży św. Wojciecha. Czcionkami drukarni Kuryera Poznańskiego.

„Niejednokrotnie i z niejednéj strony zapytywano mnie o „Straż św. Wojciecha“, czy piękne to wydawnictwo z posunięciem jego założyciela na wyższy stopień w hierarchii archidyecezalnéj zostało zwinięte; czy przy grobie św. Wojciecha nie znajdzie się już żaden następca tego szermierza, który śmiało i wysoko podniósł sztandar pierwszego sodalisa Maryi na ziemi wielkopolskiéj, co to rycerstwo polskie wyuczył pieśni rycerskiéj „Bogarodzica, Dziewica, Bogiem wsławiona Marya“. Owoż z tym Nowym Rokiem z nowym zapałem budzi się życie w „Straży św. Wojciecha“. Kiedy bowiem ks. dr. Łukowski jako Jeneralny Wikaryusz Najprzewielebniejszego Arcypasterza naszego zniewolony został przyjąć na barki swoje urząd Oficyała w archidyecezyi gnieźnieńskiéj i dla ogromnego nawału pracy nie mógł nadal zajmować się wydawnictwem „Straży św. Wojciecha“, przejął redakcyą téj Straży godny następca pierwotnego jéj założyciela, ks. dr. Kantecki, kanonik u św. Jerzego i penitencyarz metropolitalny w Gnieźnie. Pierwsze zaraz dzieło, jakie członkowie „Straży św. Wojciecha“ za rok 1889 w styczniu r. b. odbierają, jest trzytomowa Historya kościelna za 1 markę 50 fen. Lepszego i stósowniejszego wyboru nie mógł zaiste ks. dr. Kantecki zrobić. W 65 życiorysach są tu opowiedziane dzieje Kościoła św. od czasów apostolskich aż do obecnéj chwili nie tylko jasno i przystępnie dla ludu polskiego i dojrzalszéj młodzieży, lecz przytem oparte na źródłach najwiarogodniejszych tak minionych jak i najnowszych czasów. A ponieważ praca ta głównie przeznaczona jest dla rodzin polskich, przeto w każdéj epoce i przy każdéj sposobności, szczególniejsze uwzględnienie znajdują dzieje Kościoła w Polsce. Z całego dzieła tego przebija się żywa wiara i gorąca miłość do wszystkiego co katolickie i polskie — a najwięcéj ujmuje czytelnika ten spokój i to namaszczenie, z jakiem najzawilsze i najburzliwsze epoki dziejów kościelnych przedstawione zostały. Wielka też będzie zasługa „Straży św. Wojciecha,“ jeżeli to dzieło w jaknajliczniejszych rodzinach rozszerzyć zdoła. *X. H. K.*

(Nr. 1 na rok 1890. „Wiadomości księgarskie i kupieckie.“)

Przedpłatę na Straż św. Wojciecha

złożyli w dalszym ciągu:

220—224) Ze Strzyżewa Kościelnego: ks. proboszcz Fr. Raatz, Stanisław Pietrak, Fr. Szałkowski, Fr. Lawrenc i Józef Kwapich ze Strzyżewa Smykowego.
225) P. M. Lutomska ze Stawu.
226) Panna M. Szenic ze Stawu.
227) Pani Chłapowska z Goniczek.
228) Pani Prądzyńska z Chwałkowa.
229) Ks. proboszcz Laskowski z Gołuchowa.

Dawniejszych roczników Straży św. Wojciecha nabywać można w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Przedpłatę w ilości 1,50 m., z przesyłką książek 1,70 m. przyjmuje

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.
Poznań, Sw. Marcin 16/17.

Telegram giełdowy

Berlin, 21 stycznia 1890. (Kurs końcowe.)

Kurs z dnia	20	21
Pszenica słabo.		
na kwiecień-maj	200 25	200 75
na czerwiec-lipiec	200 25	200 75
Żyto słabo.		
na kwiecień-maj	176 50	176 25
na maj-czerwiec	174 50	174 25
Oléj rzep. słabo.		
na styczeń	68 80	68 50
na kwiecień-maj	63 70	63 50
Okowita osłab.		
eksportowa	33 10	33 40
na styczeń	32 40	— —
na styczeń-luty	32 40	33 80
na kwiecień-maj	33 50	33 50
na sierpień-wrzesień	35 20	35 20
spożywcza	52 60	52 80
Owies		
na kwiecień-maj	164 —	164 50
Wyp. żyta wsp.	150	150
Wyp. okowity kw. eksportowa	,000	90,000
" " " spożywcza.	,000	,000
Kurs z dnia	18	20
Consol. 4%	106 60	106 60
Consol. 3½%	103 20	103 10
Poznańskie 4% listy zastawne	101 —	101 10
Poznańskie 3½% listy zastawne	99 90	99 90
Poznańskie listy rentowe	204 10	104 10
Austryackie banknoty	173 10	172 80
Austryacka renta srebrna	76 30	76 20
Rosyjskie banknoty	224 60	224 35
Rosyjskie listy zastawne	99 90	99 90
Polskie 5% listy zastawne	66 75	66 60
Polskie likwidacyjne listy zast.	61 50	61 10
Węgierska 4% renta złota	88 10	87 90
Węgierska 5% renta papier.	86 25	85 60
Austryackie kredytowe akcye	179 75	177 —
Austryackie francuskie koleje	101 10	100 60
Lombardy	59 90	58 75
Usposobienie: słabe		

Stan powietrza.

Dnia 20 stycznia 1889 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore	—	—		—	—
Aberdeen	736	Płd Z.	2	zachm.	2
Chrystiansund	727	PłdW.	6	zachm.	7
Kopenhaga	—	—		—	—
Sztokholm	741	Płd.	4	zachm.	2
Haparanda	763	Płd.W.	6	zachm.	—14
Petersburg	—	—		—	—
Moskwa	771	W.Płd.W.	1	śnieg	—16
Kork, Queenst.	748	Z.	4	pół zachm.	8
Cherbourg	—	—		—	—
Helder	746	Z.	3	zachm.	5
Sylt	744	Z.Płd.Z.	4	pogodne	4
Hamburg	747	Płd.Z.	4	zachm.	4
Swineminde	749	PłdZ.	4	pochmurno	3
Neufahrwasser	749	Płd.Płd.Z.	2	zachm.	3
Kłajpeda	750	Płd.W.	4	zachm.	4
Paryż	754	Z.Płd.Z.	3	pochmurno	6
Monaster	747	Płd Z.	4	deszcz	5
Karlsruhe	755	Płd.Z.	9	deszcz	9
Wiesbaden	752	Płd.Z.	4	deszcz	6
Monachium	757	Płd.Z.	5	zachm.	6
Kamienica	753	Płd.Z.	3	pochmurno	5
Berlin	751	Płd.Płd.Z.	3	pochmurno	4
Wiedeń	759	spokojnie.		mgła	—1
Wrocław	754	Płd.Z.	4	bez chmur	5
Isle d'Aix	762	Z.	6	zachm.	9
Nizza	761	Płd.Z.	4	pochmurno	7
Tryest	—	—		—	—

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew, 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Pogląd na stan powietrza.

Minimum poniżéj 726 mm. leży na Z. od Norwegii, panując nad wiatrem i powietrzem całéj Europy zachodniéj i wywołując tamże miejscami burzliwe wiatry z Z. i PłdZ. W Europie centralnéj jest powietrze przeważnie pomroczne i ciepłe, prawie wszędzie spadło cokolwiek deszczu. Wewnątrz Niemiec leży temperatura do $10^1/_2$ stopnia ponad normalną.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 21 stycznia. — (Sprawozdanie giełdowe.—)

Stan powietrza zmien.

Żyto bez handlu.

Okowita: wyżéj.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opodat 50-ta 50,70 pł. 70-ta 31,70, styczeń 50-ta 50.70 mrk., 70-ta 31,70 mrk., luty 50-ta 50,70 m., 70-ta 31,30 m.. marzec 50-ta 50,80 70-ta 31,30 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk w miejscu bez beczki 50-ta 50,70 mrk., 70-ta 31,20 mrk., styczeń —,— mrk., luty 70-ta —,— m.

Poznań, 21 stycznia. Ceny mąki. Pszenna 49.50, rżana 30.00 za 100 kilogr.

Wrocław, 20 stycznia 1890.

Żyto (za 1000 funt.) słabo wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —— mrk. na styczeń 178,— żąd., kwiecień-maj 179 00 żąd., maj-czerwiec 180,00 żąd., czerwiec-lipiec —,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 166.00 żądano, na kwiecień-maj 166 żąd., na czerwiec lipiec —,— żąd.

Oléj rzepiowy cicho wypowieds —— cena w miejscu na styczeń 69,— żąd., styczeń-luty 69,0 żąd., luty-marzec 69,50 żąd., marzec-kwiecień — żąd., kwiecień-maj —,— żądano.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum., bez in., wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedz. —,—, na styczeń (50-ta) 49 90 żąd., (70-ta) 30,40 żąd., na styczeń-luty (70-ta) —,— żąd., kwiecień-maj (70-ta) 31.80 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 21 stycznia: żyto 178,00 mrk., pszenica — mrk. owies 166,00 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 69,—.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat konsumc.) dnia 20 stycznia: (50-ta) 49,90 mrk., (70-ta) 30.40 mrk.

Ceny targowe z dnia 20 stycznia 1890

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów											
	ciężki				średni				lekki towar			
	najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.	
	M	F.	M	F.	M	F.	M	F.	M	F.	M	F.
Pszenica biała	19	50	19	10	18	70	18	30	17	70	7	20
Pszenica żółta	19	10	18	80	18	50	18	10	17	50	17	00
Żyto	17	80	17	60	17	40	17	10	16	90	16	70
Jęczmień	18	30	17	60	16	30	15	80	14	80	13	30
Owies	16	60	16	40	16	20	16	10	15	80	15	40
Groch	17	50	17	00	16	50	16	00	15	00	14	50

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	23	80	27	00	25	30
Rzepik zimowy . .	28	30	26	70	25	10

Bydgoszcz, 20 stycznia.

Pszenica: piękna 181—185 mrk., średni towar —,— m., pośledna według jakości 172 do 180 mrk.

Żyto według jakości 166—171 mrk., pośledne —,— mrk.

Groch wrzący 160—170 marek na paszę 145—150 marek.

Jęczmień do browarów 150—160, na paszę 130—140 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 150 do 163 marek, pośledni —,—.

Okowita 50-ta 50 25 m., 70-ta 30,75 m.

Berlin, 20 stycznia — (Sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano —,— mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na styczeń-luty płacono —,—, na kwiecień-maj płacono 200,25—200,50, na maj-czerwiec płacono 200,25—200,50, na czerwiec-lipiec płac. 200,25—200,50 Wypowiedziano —— ton. Cena wyp. —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu żąd. —,— według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na styczeń-luty płacono —,—. żąd. —,—, na kwiecień-maj płacono 176,25—176,00—176,50, na maj-czerw. pł. 175.25—175,00—175,50. czerwiec-lip. płc. 174 25—174,00—174,50. Wyp. 150 ton. Cena wypowiedziana 175,00 m.

Owies za 1000 kil. w miejscu 163—180 m. według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, żądano —,—, na styczeń-luty płacono —,—, na kwiecień-maj płacono 164,50—164,00, na maj-czerwiec płacono 163,50—163,25. Wypow. —,— ton. Cena —,— mrk.

Kukurudza w miejscu pł. 128 136 według jakości, miesiąc bieżący płacono —,—, kwiecień-maj płacono 115,00, maj-czerwiec płac. 115,25, czerwiec-lipiec płac. 116,25, na lipiec-sierpień płac. —,— płac. Wypowiedziano — ton. Cena —,—.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 68,0 mrk., z beczką —,— mk., na styczeń płacono 68,7, żądano —,—, na styczeń-luty płacono 65,7, na kwiecień-maj płacono 68.7, na maj-czerwiec płacono —,—. Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana —,— m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc. w miejscu płac. 52,6 mrk., na styczeń —,—. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu płac. 32,9—33.1 mrk., na styczeń płac. 32,2—32,5, na styczeń-luty płac. 32.2—32,5, kwiecień-maj płac. 33,2—33,5, na maj-czerwiec płacono 33,5 33,8, czerwiec-lipiec płacono 34 0—34,3. na lipiec-sierpień 34 4—34,7. na sierpień-wrzesień płac. 34.8—35,1, żąd. —,—. Wypowiedziano —,— litrów. Cena —,— mrk.

Hamburg, 20 stycznia. Okowita lepiéj, na styczeń $21^1/_2$ żądano, styczeń-luty $21^1/_2$ żąd., kwiecień-maj 22— żądano, maj-czerwiec $22^1/_4$ żąd. — Kawa good average Santos za styczeń 84—, marzec $83^3/_4$, maj $83^1/_4$, wrzesień 83—. Usposobienie potw. Obrót 4000 miechów.

Magdeburg, 20 stycznia. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 15,70 cukier ziarn. excl. 88% 15,15 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 12,35. Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa 27,50, mielona rafin. II. z beczką 26,50 miel. Melis I z beczką 24.50. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za styczeń 11,60 płac., $11,62^1/_2$ żąd., luty $11,62^1/_2$ pł., 11.65 żąd., marzec $11,72^1/_2$ pł., $11,77^1/_2$ żąd., maj $12,02^1/_2$ płac., 12,05 żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Dnia 9-go grudnia 1889 r. wracając z Afryki do kraju, umarł na okręcie brat nasz jedyny ś. p. (1108)

Felix Studniarski

w 28 roku życia.

Nabożeństwo za duszę jego odprawi się w kościele Przemienienia Pańskiego 24-go b. m. o godzinie 9-téj z rana.

Ciężkim smutkiem pognębione

siostry i rodzina.

Walne

zebranie przedwyborcze

powiatu mogilnickiego (1101)

odbędzie się **w niedzielę dnia 26 stycznia o godzinie 3 po południu w Trzemesznie na sali p. Kiszewskiego.**

Komitet wyborczy powiatowy.

Walne zebranie

wyborców powiatu wągrowieckiego

odbędzie się **w Wągrówcu w niedzielę dnia 26-go stycznia o godzinie 3-ciéj po południu w lokalu strzelnicy,** na które zaprasza (1014)

Komitet.

W **Krobi** odbędzie się **dnia 26-go** dla **powiatów Gostyń-Rawicz,** na sali p. Śliwińskiego

Zebranie przedwyborcze

o godzinie $3^1/_2$ po południu. **Książę Adam Czartoryski** zda sprawozdanie z czynności poselskich. (1106)

Pośredniczymy w **parcelacyi** większych i mniejszych majątków.

Kapitalistom lokujemy ich **kapitały** w większych i mniejszych kwotach na **pewnych hipotekach** ziemskich.

Reflektantom na **kupno** lub **dzierżawę** majątków ziemskich wskażemy **korzystne interesa** bez wszelkich kosztów.

Regulujemy interesa hipoteczne i załatwiamy **konwersye.** (330)

Bank Ziemski

w Poznaniu.

Ospę i kuchy

lniane, rzepiowe, z orzecha ziemnego, Sesam, z nasienia bawełn., kokosowe; (479)

Mąkę z mięsa,

polecamy **po cenach giełdowych.**

Orłowski i Sp.

Elenchus

omnium Ecclesiarum et universi Cleri

Archidioecesis Gnesnensis et Posnaniensis

pro anno Dni 1890.

(Spis Księży i miejscowości Archidyecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiéj.)

Cena za egzemplarz 2,00, z przesyłką 2,10 m.

Odwrotnie wysyła za nadesłaniem należytości

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Polskie listy zastawne ser. I.

złożone u nas z talonami dla sprowadzenia nowych arkuszy kuponowych mogą być zamienione na takie same listy ser. V z arkuszem kuponowym mającym jeszcze 10 kuponów. Zamiana ta ograniczona jest zapasem listów zastawnych ser. V, jaki Towarzystwo kredytowe ziemskie Królestwa Polskiego do zamiany ofiarowało. Przy takiéj zamianie można oszczędzić koszta sprowadzenia nowych arkuszy kuponowych i zyskać kop. 45 od każdych zamienionych Rs. 100. Wedle naszego zdania wymiana ser. I na ser. V w określonych warunkach jest korzystna i dla tego wzywamy niniejszem W. Pana, abyś zechciał nas łaskawie a niezwłocznie zawiadomić, czy sobie zamiany téj życzysz.

Bank włościański w Poznaniu.

Siegel'a „Śmierć nagniotkom" (Hühneraugen Tod)

fabr. przez Aug. Siegela w Genthin,

jedynie skuteczny i ulgę przynoszący środek, nabyć można w mieście Poznaniu w wszystkich prawie drogeryach, u chirurgów itp., również na prowincyi: specyalnie zaś w aptece Artura Schulza w Koronowie, W. Stęczniewskiego w Kostrzynie i Dr. Aurel Kraatz w Bydgoszczy. (723)

Polecenia: Radzca zdrowia Dr. Sendler w Magdeburgu, Dr. P. M. Blüher w Lipsku, F. Staude, król. chirurg J. K. Mości Wilhelma I. H. Kirschbaum, chirurg J. Excelencyi feldmarszałka hrabiego Moltkiego i wiele innych listów dziękczynnych, które podczas wystaw kongresowych niemieckich chirurgów i t. d. w Berlinie 1888 r. i w Poznaniu 1889 r. 7 dni i 2 dni były wyłożone na widok publiczny.

Niżéj podpisany Bank przyjmuje: (844)

Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mrk. po **3%,** kwoty większe, każdego czasu płatne po $3^1/_2$%, a za trzymiesięcznem wypowiedzeniem po **4%.**

Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Dr. Kusztelan.

40,000 marek

poszukuje się kościelnych pieniędzy zaraz po landszafcie w $^2/_3$ taksy na majątek ziemski. Oferty T. S **Gembice.** Pośrednictwo agentów wyklucza się zupełnie. (1107)

Zakład malowania na szkle

A. REDNER,

Wrocław, Monhauptstr. nr. 7.

Okna z figurami pocz. od 80 m. za mtr. □, z deseniem kobiercowym od m. 20 do 70. Oprawy okien w ołów dla kościołów i domów prywatnych. Ceny umiarkowane. Zezwala się na odpłatę ratami. (1044)

Jako fryzyerka

poleca się (1034)

Brautscheck dawn. **Ratsch.** Bliższych wiadomości udzieli pan **G. Müller** w hotelu Mylius.

73	Jedyny polski skład bławatny	73

na prowincyą.

Płaszcze watowane,

Czarne i kolorowe materye na suknie,

Flanele i barchany gładkie i deseniowe,

Materye na płaszcze watowane

i poszycia do futer w wyrobach praktycznych,

Aksamity, plusze i jedwabie,

Płótna — Stołowizna — Firanki,

Kobierce — Chodniki — Materye na meble,

Derki podróżne i derki na konie,

Bieliznę męzką,

poleca w wielkim wyborze po jak najniższych cenach

J. & T. KAMIENSKI,

Poznań, Stary Rynek 73, dom Banku Przemysłowców.

Filia: Żnin, ulica Poznańska.

Próby na prowincyą wysyłamy franko. (368)

wysyłający

73	podróżujących	73

Najnowsze patentowane drylowniki

z samodzielnem regulowaniem pudełka z siewem Siewniki szerokorzutne systemu toruńskiego i patenty Bermanna i do koniczyny.

Potrząsacze do sztucznych nawozów patentu Schloera i **rozdrabiacze** nawozów.

Młockarnie, lokomobile i maneże.

Tryery, młynki i wialnie.

Oryginalne uniwersalne

pługi stalowe

od Rud. Sacka na kółkach z samodzielnem prowadzeniem

Pługi dwuskibowe najwypróbowańszéj konstrukcyi.

Pługi trzy i czteroskibowe.

Dołowniki do sadzenia kartofli Patentu Sarrazina Nr. 41637.

Walce gładkie, pierścieniowe, kolczyste i systemu Cambridge.

Inne narzędzia rólnicze polecamy natychmiast ze składu

Bracia Lesser,

Poznań, M. Rycerska ul. nr. 4.

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1019) **„VULKAN"**

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy itureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Folwark Goncarzewo

do majętności potulickiéj należący, 1400 morg. magd. wielki, z dobrymi budynkami i glebą przeważnie pszenną, ma być z powodu śmierci dzierżawcy wydzierżawiony od 1-go lipca r. b. na **18 lat.** Kapitał potrzebny około 55000 marek. Zgłoszenia przyjmuje **Administracya dóbr w Potulicach** przy Nakle (Nakel-Netze).

Do **fabryki maszyn rolniczych i warsztatu reperacyjnego w Królestwie Polskiem,** blizko granicy, potrzebny jest od 1 kwietnia r. b. doświadczony, zdolny i energiczny

werkmistrz.

Oferty proszę składać **w Ekspedycyi Kuryera** sub. M. 1007.

ORGANISTA

kawaler, 20 lat stary, wolny od wojskowości, wykształcony w swym zawodzie, jak najdoskonaléj w śpiewie, grze na organach i innych instrumentach, posiadający pewną praktykę, poszukuje zaraz lub od 1-go kwietnia rb. odpowiedniéj posady przy większym kościele w mieście lub na wsi, szczególnie, gdzie pożądanem założenie śpiewu kościelnego lub takowego pielęgnowanie. Łaskawe oferty przyjmuje i kandydata sumiennie poleca (1026)

J. Gorzelniaski,

dyryg. muzyki kościelnéj w Buku.

Nauczycielka,

Polka, nieegzaminowana, muzykalna, poszukuje miejsca. Dowiedzieć się można: **Eksp. Kuryera** sub G. 937.

Organista,

młody żonaty, z małą familią, sześć lat w miejscu, mogący się odwołać na chlubne rekomendacye miejscowego Księdza Proboszcza i na dekanalne Duchowieństwo jako: pilny, trzeźwy, uczciwy i moralny i w zawodzie swym doskonały, pragnie dla polepszenia losu przyjąć inną posadę od 1. 4. 1890. Na życzenie zdolny jest zająć gospodarstwem O łaskawe oferty uprasza **Wojciech Matysiak,** organista, **Staw p. Strzałkowo.** (999)

Organista

żonaty, wolny od wojskowości, liczący 25 lat (obecnie w miejscu) trzeźwy i mogący na życzenie swego Ks. Proboszcza zająć się w wolnym czasie usługami i być pomocnym w gospodarstwie, a który w razie braku mieszkania mógłby sobie kupić dom, poszukuje posady od 1 kwietnia rb. Zgłoszenia przyjmuje **Ekspedycya Kuryera** sub P. C. 1015.

Organista

zarazem rewizor mięsa, kandydat na agenturę pocztową i introligator, żonaty, młody, z jak najlepszemi świadectwami, obecnie w miejscu, szuka od 1 kwietnia r. b. posady, na któréjby po za kościołem był wolny. Łaskawe oferty uprasza do **„Exped. Kur. Pozn."** pod lit. J. M. J. (959)

Heyducki & Eichstaedt

(526) polecają

komże, alby, biréty,

kołnierzyki i obojczyki,

po cenie umiarkowanéj.

Za Redakcyą odpowiedzialny Teofil Golski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.